



krótko

Oaza u św. Pawła

BIELSKO-BIAŁA. Trwają przygotowania do diecezjalnej Kongregacji Ruchu Światło-Życie. Wspólnoty oazowe zbiorą się w kościele św. Pawła Apostoła 21 marca. Wśród zaproszonych gości będzie m.in. ks. Adam Wodarczyk – moderator generalny Ruchu, główny postulator procesu beatyfikacyjnego sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

Dni Kolbiańskie

HARMĘŻE. Do 15 marca można się zgłaszać na VIII Dni Kolbiańskie, które organizują Misjonarki Niepokalanej o. Kolbego i ojcowie franciszkanie. Spotkanie „Ze św. Maksymilianem Kolbem: dar i wyzwanie relacji międzypersonalnych” – z udziałem gości z USA i Włoch – odbędzie się od 20 do 22 marca.

Dla cieszyńskich więźniów

W jednej kaplicy

W Zakładzie Karnym w Cieszynie 24 lutego **biskup Tadeusz Rakoczy poświęcił ekumeniczną kaplicę**, która od teraz służyć będzie jako miejsce modlitwy dla osadzonych tu pięciuset więźniów.



W poświęceniu kaplicy uczestniczyło 20 więźniów

Kaplica ulokowana została w za-
bytkowym, wyremontowanym
niedawno budynku,

który pamięta czasy monarchii Habsburgów. Jak się okazało, mieściła się ona w tym samym miejscu jeszcze w XIX wieku. W 1896 roku, kiedy otwarto Zakład Karny w Cieszynie, funkcjonowały dwie kaplice: katolicka i ewangelicka. Działały one do II wojny światowej, a w latach 50. zostały zlikwidowane. Obecna służyć będzie osadzonym różnych wyznań. Posługę duszpasterską wśród

więźniów zapewniają na co dzień ojcowie franciszkanie z cieszyńskiego klasztoru. Tkaniny z symbolem Ducha Świętego do kaplicy ofiarował bp Paweł Anweiler, zwierzchnika diecezji cieszyńskiej Kościoła ewangelicko-augsburskiego.

Sami więźniowie przyznają, że kaplica stanowi bardzo ważne miejsce w ich życiu. – Tu jest czas na chwilę rozmyślań, modlitwę. Tu można porozmawiać z Bogiem. Przemyśleć swoje życie – mówi Leszek, którego

czeka w więzieniu jeszcze kilkanaście lat. Osadzeni namalowali też witraże do kaplicy.

Biskup Rakoczy, zwracając się do nich podkreślił, że nawet w więzieniu, odwracając się od grzechu, można stać się wewnętrznie wolnym. – Przychodźcie tu z każdą potrzebą. Spotkacie tu Boga, który czeka na każdego – mówił.

Robert Karp

Spotkanie Grup Modlitwanych Ojca Pio w Ustroniu-Zawodziu

Czujemy jego opiekę

W sobotę 28 lutego do Ustronia przyjechało kilkuset czcicieli św. Ojca Pio. Reprezentowali Grupy Modlitwowe naszej diecezji, m.in. z Bielska-Białej, Czechowicz-Dziedzic, Jaworza, a także archidiecezji katowickiej.

W Polsce istnieje już około 250 grup. Działają najczęściej bardzo dynamicznie w zakresie formacji. Starają się też skutecznie włączać w dzieła miłosierdzia, w szeroko pojmowaną obronę życia. Podejmujemy od dwóch lat modlitwę w intencji małżeństw, które pragną dziecka – mówi kapucyn o. Bogusław Piechuta, krajowy moderator grup.

– Ustroń o. Pio upodobał sobie szczególnie, bo tak jak do San Giovanni Rotondo trafia tu wielu ludzi szukających ulgi w cierpieniu – uważa Józef Waszek, od dawna zaangażowany w szerzenie kultu o. Pio. Jego obraz był jeszcze w tymczasowej kaplicy w Zawodziu, a małe obrazki z modlitwą, które przywoził, cieszyły się zawsze dużym zainteresowaniem kuracjuszy. – Za jego wstawiennictwem prosiliśmy Boga o kościół. I otrzymaliśmy. Cały czas w naszej parafii czujemy opiekę św. Ojca Pio – dodaje Józef Waszek.

– Dziś mamy też relikwie, a od ubiegłego roku – figurę, którą



Przed ustronką figurą o. Pio – o. Bogusław, Józef Waszek i ks. kan. Tadeusz Serwotka

otrzymaliśmy z rodzinnej miejscowości świętego – Pietrelciny – podkreśla ks. kan. Tadeusz Serwotka, proboszcz w Zawodziu.

– Jako grupa podejmujemy modlitwę i działanie. Systematycznie organizujemy zbiórkę

żywności dla komorowickiego ośrodka „Nadzieja”. Przygotowujemy się też do posługiwania na rzecz chorych – mówi ks. Tomasz Kotlarski, opiekun grupy z bielskiej parafii Jezusa Chrystusa Odkupiciela Człowieka. **mb**

Ruchy katolickie – dla życia



BIELSKO-BIAŁA. Diecezjalna Rada Ruchów Katolickich działa od pięciu lat. Zrzesza przedstawicieli ponad 30 stowarzyszeń działających w naszej diecezji. Rada może poszczycić się organizacją kongresów, sympozjów naukowych oraz wspólnych nabożeństw. W sobotę 28 lutego rada obradowała (na zdjęciu) nad sposobami włączenia się w realizację programu duszpasterskiego, którego głównym zadaniem jest w tym roku troska o życie. Podczas spotkania podsumowano też udział ruchów w obchodach diecezjalnego Roku Rodziny. Jednym z owoców jest działający w diecezji od stycznia

Dom Matki i Dziecka. Są w nim na razie cztery miejsca. Już urodziło się jedno dziecko. Druga matka oczekuje rozwiązania. Dom staraniem diecezji będzie rozbudowywany. – Poszczególne ruchy podejmą tematykę szacunku dla życia w swoich programach formacyjnych i modlitewnych. Włączą się także w dzieła diecezjalne, służące obronie życia – mówi asystent kościelny rady ks. dr Franciszek Płonka. Podczas obrad rozmawiano także o organizacji tradycyjnego już „Tygodnia z Ewangelią” oraz obchodach 30. rocznicy pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny. **jmp**

Pomóżmy pogorzelncom

USTROŃ-NIERODZIM. W numerze 3/2009 informowaliśmy o tragicznych skutkach pożaru, który 6 stycznia pozbawił dachu nad głową i całego dobytku ośmioosobową rodzinę Siąkałów. W zniszczonym przez ogień budynku nie został ani jeden nadający się do zamieszkania pokój. – W odbudowę włączyła się parafia, bo ta rodzina sama nie jest w stanie podołać takiemu zadaniu. Już jest gotowa więźba i trwają przygotowania do położenia dachu. Na

przystosowanie domu do warunków mieszkalnych trzeba dużych środków, których rodzina nie ma. Dlatego pomagamy przeprowadzić remont i zebrać fundusze – mówi ks. Marian Fres, proboszcz w Nierodzimiu, apelując o wspieranie odbudowy domu. Wpłaty można dokonywać na specjalnie utworzone subkonto: 46 1050 1096 1000 0090 6563 0767 – Parafia św. Anny, ul. Zabytkowa 23, 43-450 Ustroń – z dopiskiem: pożar. **bm**



Podczas pożaru spłonął dach nad wszystkimi pomieszczeniami

Adoracja – dla inwalidów

BIELSKO-BIAŁA. Przy bielskiej kaplicy stałej adoracji Najświętszego Sakramentu rozpoczynają się prace związane z budową podjazdu dla wózków inwalidzkich. – Dzięki temu zniknie bariera utrudniająca osobom poruszającym się na wózkach codzienną możliwość uczestniczenia w adoracji. Powstał już projekt 25-metrowej konstrukcji, która dzięki łagodnemu nachyleniu ułatwi wjeżdżanie na wózkach bezpośrednio do kaplicy, do której zostaną zamontowane dodatkowe szerokie drzwi, a całość wyposażona będzie w wygodne poręcze. Koszt inwestycji oszacowany został na blisko 100 tys. złotych. **mb**



Ks. dr Franciszek Płonka

Chodzi nam o szacunek dla życia w całej jego rozciągłości: od poczęcia aż po naturalną śmierć. Rzecz dotyczy też samej płodności: wiele mówi się o metodzie in vitro, nieznana jest natomiast popierana przez Kościół o **wiele bardziej skutecznej i efektywnej metody naprotechnologicznej.**

„Góral” znowu zwyciężył

GIŁOWICE. Tu po raz kolejny powtórzył się ten sam scenariusz: najpierw trwała modlitwa, w wieczór poprzedzający walkę słynnego rodaka – Tomasa Adamka, który w Newark miał bronić tytułu bokserskiego mistrza świata organizacji IBF w wadze junior ciężkiej. Potem była wielka radość i uznanie. Przed telewizyjnymi ekranami walkę śledzili Polacy w kraju i za granicą. Kiedy wkraczał na ring, rozbrzmiewały tradycyjne dźwięki hymnu polskiej emigracji i słowa: „Posłuchaj synu, oto Ameryka. Nie zapomnij, skąd tutaj przybyłem”... – Champion o wielkim sercu – powiedział o Tomasz Adamku znokautowany w ósmej rundzie tej walki Amerykanin Johnathon Banks. A zwycięzca pytany o tajemnicę swoich sukcesów mówił o sobie skromnie, że jest po prostu chłopakiem z gór, gdzie ludzie nie boją się ciężkiej pracy. We wcześniejszych wywiadach opowiadał o swojej wdzięczności dla rodaków z Żywiecczyny – za modlitwy w jego intencji i podkreślał, że sam czepie oparcie z modlitwy i jako katolik stara się żyć tak, by być blisko Boga. **tm**



Tomasz Adamka – „Góral” – w Newark obronił mistrzowski tytuł

GOŚĆ BIELSKO-ŻYWIECKI

bielsko@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: ul. Zeromskiego 5-7, 43-300 Bielsko-Biała
TELEFON/FAKS 033 812 51 39

REDAGUJĄ: Alina Świeży-Sobel – dyrektor oddziału, Artur Kasprzykowski, Urszula Rogólska, asystent kościelny – ks. Jacek M. Pędziwiatr

Dla cieszyńskiego hospicjum – ze św. Walentym

Teatr pomocy

Brawa długo nie milkły, kiedy rozpromieniony Adaś schodził ze sceny cieszyńskiego teatru. – **Takie chwile dopingują – mówią wzruszeni licealiści z Cieszyna**, którzy przygotowali 10. Koncert Walentynkowy na rzecz tutejszego hospicjum. Adaś jest jego podopiecznym.

Adaś w brawurowym wykonaniu piosenki „Szła dziewczeczka do laseczka” zainaugurował 24 lutego tegoroczny Koncert Walentynkowy na rzecz cieszyńskiego Hospicjum im. Łukasza Ewangelisty. Widownia Teatru im. Adama Mickiewicza, oklaskując go gromko, wtórowała mu śpiewem.

Koncert, z którego dochód od dziesięciu lat jest przeznaczany na działalność hospicjum – pomoc ciężko chorym i ich rodzinom, organizują uczniowie cieszyńskich szkół ponadgimnazjalnych. Całość koordynuje najlicniejsza ekipa – licealiści i nauczyciele z LO im. Mikołaja Kopernika. Tegoroczny koncert zatytułowali: „Porozmawiaj ze mną”. Jak co roku uczniowie prezentowali na scenie swoje nieprzeciętne talenty muzyczne, wokalne i aktorskie, a także zachęcali do udziału w loterii fantowej. Wolontariuszki hospicjum przygotowały kanapki, rodzice licealistów upiekli ciasta. Każdy przysmak sprzedawano za drobną opłatą, która także zasilila konto hospicjum. – To już tradycja. Niektóre

z nas są na emeryturze, inne specjalnie w dniu koncertu biorą urlop, żeby tu być, rozmawiać z młodzieżą, przygotowywać kanapki. Nie mogło nas tu zabraknąć – mówią wolontariuszki.

Młodzi bardzo chętnie angażują się co roku w przygotowywanie koncertów. Sami mówią, że przecież nie żyją na innej planecie. Na co dzień niektórzy z nich spotykają się z cierpieniem chorych onkologicznie. Jesienią ubiegłego roku zorganizowali kilka koncertów, by pomóc walczącej z chorobą nowotworową swojej koleżance Dorocie Berke z Pruchnej i jej rodzinie. – Choć większości podopiecznych hospicjum nie spotykamy na co dzień, chcemy, by czuli, że nie są sami – podkreślają.

Dzięki tegorocznego koncertowi poznali jeszcze jedną postać, dla której podejmują swoje działania – Adasia. W lipcu skończy siedem lat. Od urodzenia walczy z chorobą nowotworową. Od trzech lat jest podopiecznym cieszyńskiego hospicjum. Na koncercie towarzyszyli mu rodzice oraz – jak sam przedstawił towarzyszącą mu



Rozpromieniony Adaś po swoim występie w towarzystwie wolontariuszki hospicjum Doroty Kani

panią – „babcia Julki” i jej mąż Franciszek. Babcia Julki to Halina Sajdok-Żyła: – Jestem emerytowaną nauczycielką i wolontariuszką hospicjum. Niedawno zostałam babcią i stąd te słowa Adasia – uśmiecha się. – Trzy lata temu przyszedł po raz pierwszy odwiedzić Adasia i jego rodzinę. Uciekał. Każdy obcy kojarzył mu się z kimś, kto go zaraz zabierze z domu do szpitala. Ale z czasem bardzo się zaprzyjaźniliśmy. Udało się przekonać rodziców, by posłali Adasia do przedszkola. Dziś już spędza tam czas beze mnie. Wyniki badań ma coraz lepsze, a nawet już bardzo dobre! Jest pogodny, towarzyski, otwarty, o czym przekonali się wszyscy podczas jego występu. A on sam nie mógł się go doczekać!

Wielu licealistów nie kryło wzruszenia po występie Adasia. To dla nich dodatkowy powód, by za rok znowu spotykać się w teatrze.

Urszula Rogólska

„Agni Novi” proponuje

Pieśni na Wielkanoc

Już po raz drugi **stowarzyszenie „Agni Novi” zaprasza do kościoła św. Marcina w Międzyrzeczu na Święto Pieśni Wielkanocnej** – wspólną, śpiewaną modlitwę uwielbienia.

Do wspólnego wychwalania Zmartwychwstałego Chrystusa zapraszamy wszystkie chóry i schole liturgiczne wykonujące muzykę wielogłosową bądź gregoriańską a cappella – mówi Krzysztof Feruga, prezes „Agni Novi”. Święto Pieśni Wielkanocnej to przegląd zespołów chóralnych, który odbędzie się wprawdzie



„Agni Novi” zaprasza do Międzyrzecza chóry i schole

dopiero 25 kwietnia, ale zgłoszenia uczestnictwa przyjmowane będą jeszcze tylko do 10 marca. Do zgłoszenia należy dołączyć listę utworów programu do 15 minut, krótką informację o zespole i życiorys artystyczny dyrygenta, kserokopie partytur. Występy oceniać będzie profesjonalne jury złożone z muzyków, którzy zadecydują o przyznaniu nagród i wyróżnień, a także będą radzić, jak doskonalić śpiewacze talenty. Szczegóły zgłoszenia: www.agninovi.w.interia.pl/przeglad.htm. „Agni Novi” zaprasza też 10 marca o 18.00 do sali biblioteki

w Jasienicy na wieczór autorski przewodniczącego jury podczas Święta Pieśni Wielkanocnej – ks. dr. Wiesława Hudka. Ks. dr W. Hudek jest poetą, muzykiem, duszpasterzem organistów, przewodniczącym Komisji Muzyki Sakralnej Archidiecezji Katowickiej, autorem książek (w tym czterech tomów poezji) oraz wielu artykułów naukowych i publicystycznych. Od dwóch lat współpracuje ze stowarzyszeniem „Agni Novi”, również podczas organizowanych w najbliższy weekend w Pogórze warsztatów poświęconych muzyce liturgicznej. **mb**

Abstynenckie igrzyska w Szczyrku-Czarniej

Dla ciała, ducha i trzeźwości

Igrzyska sportowe abstynentów odbyły się w tym roku w naszej diecezji po raz jedenasty. **Ponad setka zawodników spotkała się tym razem w Szczyrku** – najpierw na modlitwie połączonej ze składaniem deklaracji trzeźwości, a potem na stoku. Jedynym warunkiem startu była abstynencja.



Z ks. prał. Zązłem na stoku w Czarniej...

O potrzebie szukania radości i siły do trwania w abstynencji mówił diecezjalny

duszpasterz trzeźwości ks. prał. Władysław Zązła, a szczyrkowski proboszcz ks. kan. Andrzej

Loranc dziękował za to dawane na stoku świadectwo i zachęcał, by także pamiętano o trzeźwości.

– Tegoroczne igrzyska udało się niemal w ostatniej chwili przenieść z Kamesznicy do Szczyrku dzięki życzliwej pomocy burmistrza Bydlińskiego oraz dyr. Stanisława Richtera z ośrodka narciarskiego – tłumaczy ks. Jan Gacek, wikariusz ze Szczyrku, który z zapałem wspierał przygotowania.

Na stoku w Czarniej rozegrały się tradycyjne konkurencje tych zawodów: narciarski slalom, rzut śnieżkami do celu oraz zjazd na białym śniegu. Trzeba było tylko zrezygnować ze śniegowych rzeźb, bo na narciarskim stoku nie było możliwości ich tworzenia, ale radości i tak nie brakowało. I to zarówno wśród najmłodszych uczestników, jak i tych powyżej siedemdziesiątki. Dla najmłodszych i najstarszych narciarzy oraz najliczniejszej rodziny przygotowano nagrody, a dla wszystkich – dyplomy z autografem ks. prał. Zązła. – To przede wszystkim była sportowa zabawa, ale staraliśmy się profesjonalnie przygotować trasę slalomu i okazało się, że równie poważnie potraktowali tę konkurencję sami zawodnicy, prezentujący bardzo wysoki poziom – przyznaje Michał Wolski, czuwający nad przebiegiem zawodów. Od 5 lat jest

zaangażowany w ich organizację. I już wraz ze sztabem współorganizatorów z Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego, Klubów Abstynenckich i grup AA myśli o tym, jak przygotować kolejne igrzyska, by stały się imprezą ogólnopolską.

– Spotkaliśmy się już po raz jedenasty. I nie ulega wątpliwości, że są tu ludzie, którzy chcą spotkać się i po raz dwunasty – mówi ks. prał. Zązła. – W Kamesznicy nie udało się uruchomić wyciągu, więc spotkaliśmy się w krainie śniegu w Szczyrku. Nie wiemy jeszcze, gdzie odbędą się igrzyska za rok. Może znowu tu, a być może uda się kamesznicki wyciąg zakupić na własność parafii, wtedy będzie on służył i miejscowym dzieciom, i gościom, i abstynentom...

Po zakończonych igrzyskach abstynenci przystąpili niezwłocznie do przygotowania kolejnego wydarzenia, jakim co roku jest tradycyjna już Droga Krzyżowa w intencji trzeźwości, organizowana przez diecezjalne Duszpasterstwo Trzeźwości. Rozpocznie się ona 14 marca o 10.00 przy Bramie Śmierci w byłym nazistowskim obozie koncentracyjnym Birkenau w Brzezince. Jak co roku modlitwę poprowadzi ks. prał. Zązła, a uczestnicy będą składać swoje świadectwa walki z nałogiem. **tm**

zaproszenia

Czuwanie maturzystów

CZĘSTOCHOWA. Pielgrzymka i modlitwne nocne czuwanie maturzystów z naszej diecezji na Jasnej Górze odbędzie się w tym roku **27 marca – początek o 21.00.** – Jak co roku chcemy prosić Matkę Bożą o opiekę nad całą młodzieżą przystępującą do tego ważnego życiowego egzaminu. Zachęcam do udziału, a także do włączenia się w przygotowanie liturgii Mszy św. oraz poprowadzenie wspólnej modlitwy: Drogi Krzyżowej

oraz Różańca – mówi ks. prał. Józef Oleszko, diecezjalny duszpasterz młodzieży. Zgłoszenia grup maturzystów i ich opiekunów przyjmowane są w Wydziale Katechetycznym Kurii Diecezjalnej.

Witraże na wystawie

USTROŃ. Stowarzyszenie Czytelnia Katolicka zaprasza w niedzielę **8 marca o 16.00** na otwarcie wystawy „Dzieła nieprzeciętnego życia – Ryszard Demel”. Na wystawie prezentowa-

ny będzie dorobek artystyczny światowej sławy witrażysty i malarza, urodzonego w Ustroń, żołnierza II Korpusu Polskiego, po II wojnie światowej na stałe zamieszkałego na Zachodzie. Prof. Ryszard Demel, absolwent londyńskiej ASP i doktor polonistyki, ma na swoim koncie m.in. cykl witraży w katedrze w Padwie, a także opracowania literackiej twórczości Sergiusza Piaseckiego. Prelekcję o jego artystycznych poszukiwaniach i niezwykłej biografii podczas otwarcia wystawy wygłosi dr Mirosław Lenart. ■

Na anielskiej fali 90,2 FM



RADIO
ANIOŁ
BESKIDÓW

ul. Św. Jana Chrzciciela 14
43-346 Bielsko-Biała
tel. 033 821 20 00

nr konta bankowego:
35 1020 1390 0000
6002 0168 0446

www.radio.diecezja.bielsko.pl
„Gość Niedzielny”
w „Aniele Beskidów”
w każdą sobotę o 9.00 i 19.00.

Rodzice przybrani – miłość prawdziwa

O przyszłości dzieci

W bielskim LO nr IV we wtorek 17 marca odbędzie się konferencja „Rodzina zastępcza dla dzieci bez przyszłości”. Do debaty o rodzinnej opiece zastępczej zaproszeni zostali naukowcy, przedstawiciele urzędów i organizacji oraz rodzice zastępczy.

ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ



– Zapraszamy do rozmowy o dzieciach, by miały przed sobą przyszłość – mówi Marzena Kłapcia

W programie – od 10.00 – zaplanowane są wystąpienia na temat przygotowania dzieci, rodziców naturalnych i rodziców zastępczych do współpracy. Od 12.00 trwać będzie dyskusja panelowa na temat warunków podwodzenia rodzinnej opieki zastępczej, a od 13.15 przewidziany jest czas na prezentację. O swoich doświadczeniach mówić będą rodzice zastępczy: Magdalena i Marek Niezabitowscy, Magdalena i Grzegorz Tęczowie, Jolanta i Paweł Sadłokowie oraz Kinga i Paweł Policzewowie.

– Podstawową myślą, która towarzyszyć będzie całej tej debacie, jest przybliżenie dobrych doświadczeń rodzin zastępczych i przedstawienie postulatów związanych z tą formą opieki nad dziećmi z rodzin dotkniętych marginalizacją – mówi Marzena Kłapcia z bielskiego oddziału Towarzystwa Psychoprofilaktycznego, które jest organizatorem konferencji.

Coraz więcej rodzin nie radzi sobie z wychowaniem dzieci. Przybywa tych, które z powodu biedy i braku opieki rodziców trafiają do domów dziecka. Dzieje się tak, choć domów dziecka miało już nie być, w związku z przejmowaniem ich roli przez inne formy wspierania rodziny, w tym także rodziny zastępcze i rodzinne domy dziecka. To one mogą dzieciom pozbawionym oparcia w rodzinie naturalnej dać szansę na normalne dzieciństwo i ochronić przed powrotem do środowiska marginesu. Jest ich jednak wciąż za mało i borykają się z trudnościami, także z brakiem zrozumienia i pomocy.

tm



ZDJEŃCJA ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ

O historii bielskich strzelców podhalańskich

Wojsko obywatelskie

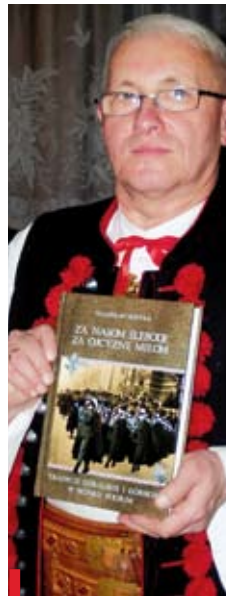
Tradycje góralskie i górskie w Wojsku Polskim ukazuje wydana niedawno książka Władysława Motyka „Za nasom ślebode i Ojczyznie miłom”. Przybliży też losy 3. Pułku Strzelców Podhalańskich, który od 1920 r. stacjonował w Bielsku, sąsiadując przez Białkę z pułkiem artylerii 21. Dywizji Piechoty Górskiej.

Książka przedstawia dzieje szczególnej wojskowej formacji, która swoimi korzeniami sięga Drużyn Podhalańskich z 1912 r. Autor omawia wszystkie ważne etapy tej historii, przez działania w ramach Legionów Piłsudskiego, walkę o polskie granice, udział w wojnie polsko-bolszewickiej i obecność w polskim życiu w okresie międzywojennym oraz na frontach II wojny światowej.

– Starałem się pokazać to wojsko jako fragment całej góralskiej rzeczywistości, przywołać szerszy kontekst kulturowy, a jednocześnie jak najdokładniej opisać to niezwykle ciekawe środowisko – z całym bogactwem pułkowych tradycji. Warto sobie uświadomić przede wszystkim jego wyjątkową specyfikę, wojska, które można nazwać obywatelskim, bo przecież powstało właśnie z porwy autentycznej miłości i pragnienia obrony ojczystego domu – mówi Władysław Motyka.

Górale dla Polski

Najpierw bronili polskich granic w 1939 r. Potem strzelcy podhalańscy współtworzyli w kraju oddziały partyzantki AK. Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich była pierwszą jednostką Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, która wyruszyła do



Władysław Motyka i jego książka o górskich tradycjach w Wojsku Polskim
POWYŻEJ: Strzelcy podhalańscy przed kościołem w Kameszniczy w 2006 r.

walki z Niemcami. Górale walczyli pod Narwikiem i Monte Cassino. Pod dowództwem gen. Stanisława Maczka w składzie 1. Dywizji Pancerniej przeszli szlak bojowy od Francji przez Belgię i Holandię do Niemiec, byli w Iranie.

Byli też po II wojnie światowej tam, gdzie trwała prowadzona z komunistycznym reżimem walka o wolność, o wiarę. Jeden z rozdziałów przedstawia świadectwo, jakie swoim życiem dał zmarły w 1985 r. gen. brygady Mieczysław Boruta-Spiechowicz, w 1939 r. dowódca Grupy Operacyjnej „Bielsko”. Przez wiele lat integrował kombatantów i organizował życie tego środowiska wokół Jasnej Góry. Dziś jest patronem 21. Brygady Strzelców Podhalańskich.

– Bo dopiero historyczny przełom 1989 r. otworzył drogę do odrodzenia tej pięknej tradycji. Wróciły charakterystyczne mundury, powstała 21. Brygada Strzelców Podhalańskich, która stała się strażnikiem chlubnej spuścizny wojsk górskich – mówi Władysław Motyka. Jak podkreśla, chodzi nie tylko o podtrzymanie tradycji ścisłe wojskowych, ale też i o tę silną,

niemal rodzinną więź ze środowiskiem górali i obecność żołnierzy podczas ważnych uroczystości w Związku Podhalań. Gościli m.in. w Kameszniczy na jubileuszu kapelana ZP ks. prał. Władysława Żązła.

aśś

Daj dobry procent

PODBESKIDZIE. Bielskie **Stowarzyszenie Artystyczne Teatr Grodzki** ma w tym roku 10 lat. To znana, jedna z najprężniejszych u nas organizacji pozarządowych. Ma imponujący dorobek i bardzo ambitne plany. I dowodzi, jak wiele mogą działać organizacje...

tekst i zdjęcia

ALINA ŚWIEŻY-SOBEL

asobel@goscniedzielny.pl

Dla obserwatorów działalność teatru bywa wciąż zaskoczeniem. Bo trochę wbrew nazwie sztuka jest tu nie celem, a narzędziem pomocy ludziom zagrożonym społecznym wykluczeniem: dzieciom i młodzieży sprawiającej kłopoty wychowawcze, niepełnosprawnym fizycznie i umysłowo, wychowankom placówek resocjalizacyjnych.

– Wywodzimy się ze środowiska teatru i nadal teatralne formy pracy stanowią ważny profil naszej pracy. Najlepszym przykładem mogą być realizowane obecnie nasze autorskie, finansowane z europejskich funduszy, projekty o międzynarodowym zasięgu: „Sztuka wehikułem edukacji” czy „Psychodrama na edukacyjnej scenie” – broni nazwy prezes stowarzyszenia Jan Chmiel. – Ale oczywiście chodzi przede wszystkim o to, by umocnić tych, którzy w społeczeństwie mają słabszą pozycję. W przenośni repertuarem naszego teatru są działania społeczne.

Sempołowskiej 13

To ważny adres. Tu, w siedzibie stowarzyszenia w Bielsku-Białej, działa dziś prawdziwe przedsiębiorstwo. Nie sposób przytoczyć tu choćby listy kilkudziesięciu projektów, które zrealizował już Teatr Grodzki. Zbyt obszerna jest nawet ta obejmująca aktualne programy i obecnych współpracowników z kraju i zagranicy.

– W prowadzonym przez nas Zakładzie Aktywizacji Zawodowej: drukarni i introligatorni, od 2004 r. zatrudnienie znalazło ok. 100 osób. Kolejnych 30 niepełnosprawnych systematycznie korzysta z Warsztatu Terapii Zajęciowej „Jesteś



potrzebny!”. Łącznie pracuje u nas około 300 osób. Współpracuje z nami kilkuset wolontariuszy – wylicza Jan Chmiel.

Co daje im siłę? – Przede wszystkim widok tego, jak wiele radości przynosi ta praca innym. Jak dzieci, zaniedbane przez własnych rodziców, rozwijają talenty, spełniają marzenia, a zagubieni nieco w społeczeństwie dorośli odnajdują swoją ścieżkę – tłumaczy.

Mają ogromny entuzjazm, choć wciąż życie utrudniają tu prawne buble, jak choćby przepis, że działalność prowadzona przez stowarzyszenie ZAZ-u musi być sfinansowana w 10 procentach z własnych dochodów stowarzyszenia. – Stowarzyszenie, które chce prowadzić taki zakład, oprócz starań organizacyjnych musi jeszcze wykonać ogromną pracę, żeby zdobyć takie środki. Na razie udało nam się wywiązywać dzięki pomocy Urzędu Marszałkowskiego – mówi Jan Chmiel. – A przecież ogromnych funduszy



potrzeba na realizację tego, co obok już istniejących form chcemy zrobić w przyszłości.

Dobry Dom

W Teatrze Grodzkim powstał też projekt dalszego wykorzystania starych fabrycznych zabudowań przy ul. Sempołowskiej, by powstał tu „Dobry Dom” – dostępny przez cały rok dla wszystkich zainteresowanych kompleks 15 pracowni edukacyjnych – m.in. chleba i ciasta czy nawiązujące do dawnych przemysłowych tradycji miasta pracowni tkactwa i mody, metaloplastyki, filmu i fotografii, obróbki drewna. Na 2800 mkw. ma powstać także stała ekspozycja historii miasta, galeria oraz mała scena teatralna. Będzie tu 200 miejsc aktywności twórczej, a przy tym prezentacja nawiązująca do tradycji regionu.

Są plany, powstało już studium wykonalności. Budżet całości obliczony jest na 16 milionów złotych. Starając się o te fundusze, stowarzyszenie musi dysponować blisko 2-milionowym wkładem własnym. – To ogromne zadanie, ale zrobimy wszystko, by je zrealizować, bo widzimy, że jest ogromna potrzeba takiego miejsca dla dzieci, młodzieży, seniorów, osób z niepełnosprawnością, w którym będzie można spędzić w sposób pożyteczny, twórczy swój wolny czas. Zdajemy sobie sprawę, że bez zagospodarowania tego czasu trudna młodzież będzie wymagała kiedyś znacznie poważniejszej pomocy – wyjaśnia.

Właśnie na „Dobry Dom” Teatr Grodzki przeznaczy tegoroczne wpłaty przekazywane mu w ramach 1-procentowego odpisu podatkowego. Więcej na www.teatrgrodzki.pl.

Inkubator pomocników

Teatr Grodzki nie chce być osamotniony. Dlatego włączył się w projekt „Osiemnastka w sieci – porozumienie inkubatorów organizacji pozarządowych”. W ramach inkubatora



Zajęcia w pracowni artterapii WTZ „Jesteś potrzebny!”

PONIŻEJ: W zakładzie aktywizacji zawodowej prowadzone są m.in. prace intrologatorskie. PO LEWEJ: Gazeta jest pierwszym wspólnym działaniem organizacji – i moją radością – mówi prezes Teatru Grodzkiego Jan Chmiel

realizowane są szkolenia dla innych organizacji pozarządowych z powiatu bielskiego, pszczyńskiego i żywieckiego. Teatr Grodzki prowadzi też dla organizacji bezpłatną pomoc w zakresie księgowości.

– Są to organizacje o zróżnicowanych kierunkach działania: od pomocy osobom niepełnosprawnym przez śpiew chórny po ekologię. Łączy je chęć służenia człowiekowi. I to jest niezwykle bogactwo. Wszyscy mają podobne problemy, przede wszystkim z finansami – przyznaje czuwająca nad działalnością inkubatora Katarzyna Szymik.

Razem też doszli do wniosku, że mogą sobie wzajemnie pomagać. Dlatego jednym z efektów nawiązanej w inkubatorze współpracy jest też podejmowanie wspólnych działań. Pierwszym z nich jest wydana przez grupę organizacji pożytku publicznego wspólna gazetka promująca ideę przekazywania jednego procenta.

– Okazuje się, że jest też potrzeba stałej wymiany doświadczeń i wspierania się, stąd pomysł, by wydawać regularnie gazetę organizacji pozarządowych naszego regionu – i będziemy go realizować – dodaje Katarzyna Szymik.

– Będzie to pomocne dla organizacji również z tego względu, że łatwiej będzie dotrzeć z informacją o tym, co się robi – i uświadomić również mieszkańcom regionu, na co przeznaczone są środki, które trafiają do organizacji pozarządowych. I to, że organizacje są z nich rozliczane skrupulatnie – mówi Jan Chmiel. ■

Chcemy pomagać



KATARZYNA SZYMIK,
KOORDYNATOR PROJEKTU
„INKUBATOR TRZECIEGO SEKTORA”
– Teatr Grodzki przystąpił do inicjatywy wspomagania innych organizacji

pozarządowych – w ramach Inkubatora Trzeciego Sektora.

Skupiamy 20 organizacji. Organizujemy spotkania i szkolenia zarówno dla tych, którzy już działają, jak i dla tych, którzy dopiero zamierzają organizację powołać. Doradzamy indywidualne ścieżki rozwoju i podpowiadamy, jak rozwiązywać konkretne problemy – od prowadzenia księgowości, przez działania marketingowe po szukanie wolontariuszy. W ramach trzeciego sektora szukamy też pomysłów na wspólne działania.



JUSTYNA KOSTUCHOWSKA,
KOORDYNATOR PROJEKTU
„KOLOROWA AKADEMIA”
– Program „Kolorowej Akademii” w Teatrze Grodzkim skierowany jest do osób, które

pracują z dziećmi niepełnosprawnymi.

Przeszkoliliśmy już w zakresie metod pracy scenicznej z osobami niepełnosprawnymi przedstawicieli 22 organizacji z całej Polski. Obecnie rozpoczyna się druga edycja szkoleń. Zajęcia prowadzą: Barbara Rau i Jan Chmiel, a warsztatowe zajęcia psychologiczne dotyczące pracy z osobą głęboko upośledzoną – Rozeta Michnik. Zainteresowanie jest bardzo duże. Doradzamy też organizacjom, które prowadzą takie działania.



OKTAWIAN POZDZIK, KIEROWNIK
WTZ W TEATRZE GROZDKIM
– W ramach naszego Warsztatu Terapii Zajęciowej działa sześć pracowni tematycznych: dziennikarska i fotografii,

arteterapii, sztuki użytkowej, mody, stolarsko-intrologatorska, gospodarstwa domowego i prac ogrodniczych.

Są tu osoby pełnoletnie z orzeczonym stopniem niepełnosprawności głębokiej lub umiarkowanej. Naszym zadaniem jest wspieranie ich rozwoju, by przygotować je do podjęcia zatrudnienia w zakładzie pracy chronionej czy na otwartym rynku pracy. Nagrodą jest dla nas widok postępów, jakie czynią nasi uczestnicy. To jest satysfakcja nieporównywalna z żadnymi nagrodami, nieprzeliczalna na żadne profity.



PANORAMA PARAFII: ŚWIADKOWIE CHRYSUSA

Jan Biela z DPS Sióstr Szkolnych de Notre Dame w parafii św. Barbary w Strumieniu

Złoty medal Janka

Strumienian ucieszyły dobre wieści z Ameryki. Z Boise w stanie Idaho przyszła nowina o **złotym medalu olimpijskim, jaki zdobył Jan Biela**, podopieczny strumieńskich Sióstr Szkolnych de Notre Dame.

Zawodami Olimpiad Specjalnych o zasięgu regionalnym czy ogólnopolskim strumieńska społeczność Domu Pomocy Społecznej dla dzieci, a zwłaszcza skupiający tujejszych zawodników klub „Sokół” interesują się już od dawna, bo też co jakiś czas chłopcy wracają z nich z sukcesami. Sam Janek zdobywał już medale na ogólnopolskich mityngach. Ale takiego trofeum, jak złoty olimpijski medal, jeszcze w Strumieniu nie było!

Janek gigant

Na ściennej tablicy w DPS-ie całe dossier olimpijczyka, a w domowym archiwum – zdjęcia i dokumenty jego powołania do ekipy wyjeżdżającej na IX Światowe Igrzyska Olimpiad Specjalnych do USA. Tam zwyciężył w 3-kilometrowym slalomie gigancie.

– Janek znalazł się w Boise w grupie około 2500 zawodników ze stu krajów całego świata. A oprócz złotego przywiózł z tych igrzysk także brązowy medal w supergigancie i zdobyte w zwykłym slalomie piąte miejsce – wylicza z dumą terapeutka Bernadeta Machalica, w DPS koordynująca działalność sportową, prowadzoną w ramach olimpiad specjalnych. Na swój zagraniczny debiut Janek poleciał pod opieką swego pierwszego trenera – Krzysztofa Krzyżanowskiego, pod którego okiem 15 lat temu zaczął uprawiać narciarstwo. Radość ze wspaniałych wyników i miejsc na podium wśród Gór Skalistych też



ALINA ŚWIEŻY-SOBEŁ



ARCHIWUM DPS W STRUMIENIU

Z trenerem Krzysztofem Krzyżanowskim w Boise...
PO LEWEJ: Janek Biela oraz jego obecny trener Przemysław Dziędziel
PONIŻEJ: Na olimpijskim podium

przeżywali wspólnie. Od pięciu lat nad treningami Janka czuwa Przemysław Dziędziel. Wspólnie jeżdżą na treningi do Ustronia, na Kubalonkę, do Zakopanego.

– Oczywiście sukces Janka to także lata pracy osób, które mu pomagały w treningach, ale najważniejsza jest jego własna praca, wielka samodyscyplina, umiejętność podjęcia rywalizacji. Trener może mu podpowiedzieć, ale dążyć do zwycięstwa musi już on sam – mówi Przemysław Dziędziel.

– A Janek nie poprzestaje na zaleconych treningach, ale jeszcze co wieczór sam ćwiczy – podkreśla pani Bernadeta.

Nasz Janek

– Pragnę zwyciężyć, lecz jeśli nie będę mógł zwyciężyć, niech będę dzielny w swym wysiłku – to przesłanie twórczyni olimpiad specjalnych Eunice Kennedy Shriver. Janek był dzielny – i miał swoje chwile szczęścia na podium. Bo zdobycie olimpijskiego złota jest wydarzeniem dla każdego sportowca.

– Nasz Janek bardzo mocno to przeżywał i ogromna była jego radość. To widać na zdjęciach, które przywiózł z USA – mówi dyrektor DPS Renata Mój.

– Ale chyba większa radość była tutaj, na miejscu, bo wszyscy bardzo przeżywali tę wyprawę Jasia – mówi s. Marcela, siostra szkolna de Notre Dame ze Strumienia. – Najpierw była radość z tego, że zaklasyfikował się do reprezentacji Polski. Potem nasza intensywna modlitwa, by Janek dobrze zniósł ciężką, 30-godzinną podróż samolotem. Był tuż po grypie, więc martwiliśmy się o jego zdrowie. Razem śledziliśmy w Internecie przebieg zawodów i cieszyliśmy się razem z nim – dodaje.

Teraz już znacznie więcej wiedzą nawet o stanie Idaho, gdzie przebywał Janek. Wspólnie powitali też olimpijczyka, który wrócił z imponującym medalowym dorobkiem i... właściwą sobie skromnością.

– Trochę się bałem, bo góry były większe niż nasze. I cieszę się z medali. Poznałem wielu nowych ludzi

i widziałem nowe okolice – opowiadał kolegom Janek, nieco zawstydzony zainteresowaniem dla swojej osoby. I nie zapomniał, by przywitać się też ze swoim czworonożnym ulubieńcem – Puszkiem.

Talent i serce

Janek jest zdolnym sportowcem. Jeździ na nartach, bardzo dobrze pływa, a ostatnio włączył się też w treningi drużyny piłkarskiej. Jego przykład inspiruje kolegów z DPS-u. – To cieszy nas wszystkich, bo także ich apetyty na zwycięstwa rosną. Mamy szansę bardziej pomóc im w rozwijaniu siebie – mówi s. Marcela.

Sport dla osób niepełnosprawnych jest niezwykle ważnym czynnikiem ogólnego rozwoju, także rozwoju osobowości. – Trenują bez żadnej taryfy ulgowej, jak inni, ale im trudniej niż pełnosprawnym sportowcom nauczyć się choćby znoszenia niepowodzeń, zrozumieć, że w sporcie czasem się nie udaje. Tu zdobywają nowe umiejętności, podnoszą sprawność, ale też poprzez sport uczą się integrować z otoczeniem. I niewątpliwie godnie reprezentują nasz kraj. Myślę, że wszyscy możemy być z Janka dumni – nie ma wątpliwości Przemysław Dziędziel.

– Janek jest też bardzo dobrym człowiekiem i daje wspaniałe przykłady, jak dzielić się swoją siłą. Część chłopców porusza się na wózkach i codziennie trzeba im pomóc w drodze do szkoły. Janek jest nadzwyczaj opiekuńczy i staje się już taką naszą prawą ręką. To prawdziwy mistrz – chwali dyr. Renata Mój.

Alina Świeży-Sobel



ARCHIWUM DPS W STRUMIENIU